Nr. 258 (3818) Warszawa, ŚRODA 11 Września 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POWRÓT do demokracji parlamentarnej

Polska Partja Socjalistyczna ujęła swoje „bieżące" pozytywne zadania **polityczne** w formule następującej: **„powrót do demokracji parlamentarnej".**

Co ta formuła oznacza?

Prasa „sanacyjna" próbuje wmówić w opinję publiczną, że chodzi nam poprostu o „kuluarowe" rozstrzyganie przesileń ministerjalnych, o to, żeby niżej podpisany mógł na „tajnych konwentyklach" z p. **Witosem** czy zgoła z p. **Rybarskim** „targować się" o posady w takim czy innym ministerjum, o stanowisko takiego czy innego dyrektora departamentu dla „swego" akuratnie „zwolennika".

Są to, naturalnie, **głupstwa**, o których nie wartoby było mówić, gdyby nie rozpaczliwie bezmyślna, demagogja „sanacji" wszelakiego typu od **„Przedświtu"** poczynając, a na **„Dniu Polskim"** kończąc. Istotnie, pojęcie **„demokracji parlamentarnej"** układało się w taki mniej-więcej sposób w umysłowości przywódców B. B. S., naprzykład — nie ma ono wszakże nic wspólnego — w podobnem ujmowaniu z istotą rzeczy.

Nie będziemy wracali do kwestji t. zw. złych obyczajów sejmowych w okresie „przedmajowym"; według mego przekonania mieliśmy wtedy daleko częściej do czynienia ze „złemi obyczajami rządowemi", niż ze „złemi obyczajami sejmowemi". Mniejsza o wspomnienia z przeszłości. Trzeba myśleć o „dniu jutrzejszym".

Demokracja parlamentarna sprowadza się do takiej formy ustroju państwowego, przy której kontrola przedstawicielstwa narodowego nad polityką państwową we wszelkich dziedzinach jest **faktem rzeczywistym,** przy której sama polityka państwowa stanowi wypadkową **realnego układu sił społecznych** w kraju, a wskutek tego rozwój danego Państwa może się odbywać bez gwałtownych wstrząśnień czy to społeczno - gospodarczych, czy też politycznych, co leży dzisiaj w najbardziej żywotnym interesie zarówno Rzeczypospolitej Polskiej, jak i klasy robotniczej, zorganizowanej pod chorągwią socjalistyczną.

Nie wolno zapominać, że przebywamy wszyscy — przynajmniej w Europie — t. zw. **epokę „przejściową"**; wielu pisarzy nazywa ją epoką „niestałej równowagi"; sztuczne i sztucznie utrwalane naruszenie równowagi prowadzi — bądź pod postacią dyktatury komunistycznej, bądź pod postacią dyktatury faszystowskiej, „bonapartystowskiej", „jednostkowo - biurokratycznej" i t. p.— do **katastrofy gospodarczej,** do **katastrofy moralnej,** w nieco dalszej niekiedy konsekwencji — do **przewrotu politycznego**, ewentualnie do **wojny domowej.**

Nasz „pomajowy" system rządzenia oparł się na fundamencie najgorszym z pośród możliwych do pomyślenia — na **straszliwej nieszczerości wewnętrznej.** Pomyślcie tylko! **Formalnie** Konstytucja z dn. 17 marca r. 1921 „trwała" w dalszym ciągu. **Faktycznie** nie miała najmniejszego znaczenia. Przez długie miesiące demagogja „sanacyjna" żerowała na tej sprzeczności pomiędzy **literą** polskiego prawa konstytucyjnego a **rzeczywistością** polskiego życia państwowego. Świadome i źle ukrywane **kłamstwo** stało się podstawą, założeniem „pomajowych" stosunków politycznych. Historyk będzie kiedyś przerzucał z obrzydzeniem stronice takiego **„Kurjera Czerwonego"**, na których ktoś tam wciskał pomstowanie na „partyjnictwo" w imię „sanacji moralnej" społeczeństwa pomiędzy dzieje jakiegoś kazirodztwa, a historję jakiegoś szantażu.

Kłamstwo nie wystarcza już — nikomu. Ciągłe udawanie, ciągła **nieszczerość sytuacji** obmierzła nawet wielu zwolennikom B. B. Wszyscy szukają gorączkowo drogi wyjścia ze ślepego zaułka. My nie widzimy wyjścia innego, niż przywrócenie instytucjom państwowym, każdej z osobna, miejsca, należnego konstytucyjnie pośród instytucji innych, niż wcielenie w życie obowiązującej **formalnie** ustawy konstytucyjnej, niż odróżnienie interesów Państwa od interesów grupy rządzącej, niż ustanowienie z powrotem **kontroli** na miejsce **samowoli.**

A to wszystko jest **„powrotem do demokracji parlamentarnej"** i jest zarazem **„likwidacją dzisiejszego systemu rządzenia".**

Wysiłek klasy robotniczej, skupionej dokoła P. P. S., zmierza ku temu, by „polski wóz państwowy" **nawrócił ku demokracji;** inaczej staczać się będziemy po równi pochyłej aż do faszyzmu „integralnego"; u końca tej równi leży — według naszego najgłębszego przekonania — **katastrofa Polski, jako Państwa Niepodległego, a zatym i katastrofa polskiego ruchu socjalistycznego.**

Mieczysław Niedziałkowski.

„Radosna twórczość" p. Prystora

potępiona przez Kongres Międzynarodowy

(telegram własny).

Zurych, 10 września.

Dzisiaj w Zurychu rozpoczął swe obrady Międzynarodowy Kongres Państwowych Związków Kas Chorych.

Na samym wstępie przewodniczący Eldersch wyjaśnił dlaczego Kongres nie odbył się według zapowiedzi w Poznaniu. Przewodniczący oświadczył z naciskiem, że gdyby nawet Polski Związek nie odwołał Kongresu, to i tak Kongres nie mógłby obradować w kraju, w którym łamana jest autonomja Kas Chorych, skoro właśnie ta autonomja miała być głównym punktem obrad Kongresu.

Kongres wyłonił specjalną komisję, która bada sytuację Kas Chorych w Polsce. Od wniosków tej komisji zależeć będzie stanowisko Kongresu wobec komisarskiej delegacji polskiej.

Charakterystycznem jest, że pan Chodźko, mimo że znajduje się w pobliskiej Genewie, wolał nie pokazywać się w Zurychu.

Delegację polską prowadzi p. Rutkowski.

Z LIGI NARODOW

W sprawie rozbrojenia wielkie mocarstwa powinny świecić przykładem

Genewa, 10 września. (PAT). Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dziś w dalszym ciągu ogólną dyskusję nad sprawozdaniem z działalności Ligi za rok ubiegły. Pierwszy mówca hr. Apponyi (Węgry) oświadczył, iż podziela pogląd ministra Stresemanna, że zagadnienie mniejszości narodowych musi być znowu poruszone i to w komisji 6-ej. W sprawie rozbrojenia mówca krytykował wielkie mocarstwa, które, żądając rozbrojenia od państw mniejszych, winny — zdaniem jego — rozbroić się pierwsze. Podniesionym głosem oświadczył hr. Apponyi, że, podpisując traktaty pokojowe, zwycięzcy również przyjęli na siebie zobowiązanie rozbrojenia.

Zasada arbitrażu ma coraz więcej zwolenników

Genewa, 10 września. (PAT). Delegat łotewski Balodis, delegat republiki San Domingo Velesquez i delegat norweski Mowinckel w przemówieniach swych wygłoszonych dziś na Zgromadzeniu, wypowiedzieli się jako gorący zwolennicy zasady arbitrażu oraz projektu utworzenia banku międzynarodowego.

Delegacja francuska złożyła wniosek w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. Delegacja angielska zgłosiła wniosek, dotyczący zwołania międzynarodowej konferencji węglowej.

Rezultaty dyskusji

GENEWA, 10 września. (PAT). W środę rano zakończona zostanie dyskusja generalna nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi. W wyniku tej 8-dniowej debaty zanotować należy następujące wnioski, przekazane do komisji: 1) wniosek angielsko - peruwiański, żądający zrewidowania art. 12 paktu Ligi, w celu sharmonizowania postanowień tych artykułów z zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Kelloga. 2) Wniosek francuski, żądający zwołania konferencji dla spraw cukru i węgla, które to sprawy były w ciągu ubiegłego roku przedmiotem gruntownych studjów szeregu komitetów rzeczoznawców oraz komitetu ekonomicznego, 3) Wniosek chiński, proponujący powołanie komisji, którąby przestudjowała sprawę wprowadzenia w życie art. 19 paktu o rewizji traktatów, nie dających się stosować, i o sytuacjach międzynarodowych, zagrażających pokojowi świata.

Wznowienie walk chińsko-sowieckich

Londyn, 10 września. (PAT). Biuro Reutera donosi z Charbinu, że samoloty sowieckie rozpoczęły bombardowanie miejscowości Pogranicznaja, w której zapanowała całkowita anarchja. Rabuje się tam i grabi co tylko można. Samoloty sowieckie kierują się również w stronę Mulin, pragnąc zaatakować główną kwaterę wojsk chińskich.

BERLIN, 10 września. (PAT). „Nachtausgabe" donosi, że w Pogranicznaja w dalszym ciągu trwają walki artyleryjskie. W mieście, otoczonem przez rosjan pozostają dotychczas wojska chińskie. Dworzec kolejowy oraz składy towarowe są zniszczone. *Miasto trzy razy było bombardowane przez aeroplany rosyjskie. Jednocześnie korespondent dziennika donosi, że poza wystąpieniami ofensywnemi na wschodzie Mandżurji siły sowieckie podjęły również ofensywę w Mandżurji zachodniej.* Wojska sowieckie zajęły stację kolejową na 86-tym kilometrze na wschód od st. Mandżurja, przez co ruch kolejowy na odcinku północnym kolei wschodnio - chińskiej został przerwany.

WIEDEŃ, 10 września. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Jak podaje „Times" ofensywa, podjęta przez wojska sowieckie na odcinku Mandżurja - Pogranicznaja doznała niepowodzenia. *Rosjanie musieli się cofnąć.* Ogień rosyjskich armat spowodował w Pogranicznaja wielkie szkody. Wedle doniesień dzienników japońskich, wskutek pożarów, powodowanych pociskami i bombami groził miastu zniszczenie. *Ze strony rosyjskiej ostrzeliwano także pociągi kolejowe, przyczem dwuch podróżnych zostało zabitych i 3-ch ranionych.*

Mukden, 10 września. (PAT). **Komunikat urzędowy chiński stwierdza, że w miejscowości Pogranicznaja został zniszczony dworzec, stacja telegrafu bez drutu i biura telegraficzne. 40 żołnierzy i 20 urzędników kolejowych zostało zabitych lub rannych przez bomby, rzucane z samolotów sowieckich. Statki sowieckie usiłują płynąć w górę Sungary, której ujście jest bombardowane przez Chińczyków. Dziś rano samoloty sowieckie bombardowały miasto Mulin, położone na zachód od miejscowości Pogranicznaja.**

O polskie odcinki Warty i Noteci

Haga, 10 września. (PAT). W sprawie terytorjalnej rozciągłości kompetencji Komisji Międzynarodowej Odry Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze orzekł 9 głosami przeciwko 3, że jurysdykcja tej komisji rozciąga się na polskie odcinki Warty i Noteci i że dla ustalenia górnych granic tej jurysdykcji należy się oprzeć na zasadach, zawartych w artykule 331 Traktatu Wersalskiego. Przy tej sposobności Trybunał uchylił wszelkie stosowanie w przypadku obecnym Statutu, dołączonego do konwencji barcelońskiej z dnia 20 kwietnia 1921 o porządku prawnym dróg żeglownych, a to z powodu nieratyfikowania przez Polskę powyższej konwencji.

C. K. W. I Z. P. P. S.

Przypominamy, że posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek, 12 września, o godz. 11 r. a posiedzenie plenarne Z. P. P. S. w piątek, 13 września, o g. 11 r., — obydwa w lokalu Z. P. P. S w Sejmie.

WYNIKI OSTATECZNE RAIDU MAŁEJ ENTENTY I POLSKI

Bukareszt, 10 września. (PAT). Sąd konkursowy raidu Małej Ententy i Polski ukończył dzisiaj w południe swe prace, ustalając następujące wyniki: personalne: 1. major Kalla (Czechosłowacja), któremu przyznano nagrodę główną, 2. mjr. Mares (Czechosłowacja), 3. por. Bajdak (Jugosławja), 4. por. Czintic (Jugosławja). Następna miejsca przyznano: kpt. Paclea, por. Parvulescu, por. Tanacescu (Rumunja), oraz porucznikom Bajanowi i Pamule (Polska).

Inni uczestnicy raidu zostali zdyskwalifikowani. Klasyfikacja wedle krajów dała wyniki następujące: 1. Rumunja (225 punktów), 2. Czechosłowacja (164 p.), 3. Jugosławja (145 p.), 4. Polska (140 p.). W środę wieczorem nastąpi rozdanie nagród.

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO DZIENNIKARZA

Genewa, 10 września. (PAT). Dzisiaj popołudniu odbyły się tu wybory prezesa, wiceprezesów i członków komitetu międzynarodowego związku dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów. Przy niezwykle licznym udziale członków związku, wybrany został na prezesa 79-ciu głosami na 83 głosujących p. Wacław **Oryng,** korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej.

WALDEMARAS SIĘ ŚPIESZY

Berlin, 10 września. (PAT). Dzisiejsza „Germania" w depeszy z Kowna donosi, iż niespodziewany powrót premjera Waldemarasa z Genewy uważany jest ogólnie za pozostający w związku ze sprawą Pleczkajtisa.

PRZECIWNIK ROZBROJENIA — FIGURĄ Z POD CIEMNEJ GWIAZDY

Londyn, 10 września. (PAT.). **Cała opinja publiczna angielska poruszona jest skandalicznemi rewelacjami o działalności agenta wielkich stoczni amerykańskich Shearera, który w roku 1927 prowadził w Genewie w czasie konferencji rozbrojeniowej ożywioną propagandę przeciwko rozbrojeniu, inspirując dziennikarzy amerykańskich, wygłaszając odczyty i wpływając wszelkiemi środkami na opinję publiczną. Shearer występował w charakterze delegata amerykańskiej Ligi Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, faktycznie zaś był agentem grubo opłacanym przez właścicieli stoczni amerykańskich. Prezydent Hoover zarządził dokładne śledztwo w sprawie działalności Shearera. Obecnie wychodzi na jaw, że Shearer, który odgrywał w roku 1927 w Genewie tak czynną rolę, iż rząd brytyjski w nocie protestującej do rządu Stanów Zjednoczonych żądał usunięcia go z terenu genewskiego, jest najgorszego rodzaju „niebieskim ptakiem".**

DZIELNI WYCIECZKOWICZE!

Ateny, 10 września. (PAT). W ubiegłą niedzielę **7-miu bandytów** zatrzymało pod Trikala wycieczkę, złożoną ze **100 osób (!), ograbiło ją doszczętnie i zatrzymało 6-ciu zakładników, domagając się okupu w wysokości 5 milj. drachm.** Napad ten wywołał silne wrażenie.

6 PAŹDZIERNIKA DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Walka o płace i czas pracy

W CAŁEM GÓRNICTWIE WĘGLOWEM

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW wypowiedział płace we wszystkich zagłębiach węglowych i postawił żądanie podwyższenia ich o 20%. Obok tego — Związek domaga się PRZESTRZEGANIA USTAWY O CZASIE PRACY W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM, ORAZ SKRÓCENIA CZASU PRACY DO NORM, PRZEWIDZIANYCH USTAWĄ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W poniedziałek, dnia 9 września, odbyły się w tej sprawie w Katowicach 3 godzinne narady przedstawicieli Centralnego Związku Górników z przedstawicielami górnośląskiego związku właścicieli kopalń.

W ogólnej dyskusji przedstawiciele CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW: tow. tow. STAŃCZYK, CZAJOR i PRANDZIOCH uzasadnili żądania górników, oświadczając, że w chwili obecnej dobrej konjunktury w przemyśle węglowym nie stoi nic na przeszkodzie odpowiedniemu uregulowaniu warunków pracy i płacy w górnictwie. O ile chodzi o czas pracy, to Centralny **Związek Górników musi raz nareszcie doprowadzić do tego, aby na Górnym Śląsku zredukowano go do norm, przewidzianych w polskiej ustawie. Położy to również kres łamaniu ustawy przez właścicieli kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, powołujących się stale na dłuższy czas pracy w kopalniach węgla na Górnym Śląsku.**

Odpowiadał na wywody przedstawicieli Związku przewodniczący organizacji przemysłowców, dyrektor kopalń skarbowych, który starał się uzasadnić niemożność udzielenia podwyżki płac, oraz skrócenia czasu pracy; wkońcu oświadczył, że przedstawione żądania i motywy przedłoży ogółowi właścicieli kopalń i na następnej konferencji powiadomi Centralny Związek Górników o zajętem przez nich stanowisku.

W tych dniach odbędą się układy również z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie.

Akcja, rozpoczęta przez Centralny Związek Górników obejmuje 130.000 górników.

PROTEST PRZECIW SAMOWOLI PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ

Na wtorkowem posiedzeniu Komisji Finansowo-Budżetowej w imieniu klubów PPS. i „Bundu" tow. **Hartleb** złożył następujący protest, podpisany również przez tow. posła **Arciszewskiego** i przedstawicieli „Bundu".

„W związku z wnioskiem budżetowym w sprawie składki do Związku Miast Polskich — nie mając w tej chwili innego miejsca do złożenia oświadczenia — w sprawie tegorocznego Zjazdu Związku Miast w imieniu Klubu PPS. i „Bundu" wnosimy protest przeciw samowolnemu wyznaczeniu przez Prezydjum R. M. z r. 1927 delegacji na Zjazd tegoroczny".

KONKURS NA SZTANDAR LIGI NARODÓW

Liga Narodów, która grupuje przeszło 50 państw, z których każde posiada swój własny sztandar, nie ma do tej pory własnego sztandaru. Podczas uroczystości o charakterze międzynarodowym, w chwili, gdy wszystkie gmachy publiczne dekorowane są sztandarami wszystkich państw, odczuwa się dotkliwy brak sztandaru Ligi Narodów. Dzięki ofiarności pewnego handlowca holenderskiego, Unja Międzynarodowa Stowarzyszeń Ligi Narodów ogłosiła konkurs na sztandar, któryby w najlepszy sposób oddawał charakter Ligi Narodów. Jako pierwszą nagrodę, wyznaczono 1000 florenów holenderskich, druga wynosi 500, trzecia 250. W skład Jury konkursowego wchodzi, jako przewodniczący, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Holenderskiego Ligi Narodów, P. Ch. van der Mandere, członkami zaś są Sekretarze Generalni poszczególnych Stowarzyszeń. Ostateczny termin składania projektów upływa z dniem 1 stycznia 1930 roku. Konkurs jest ogłoszony dla obywateli wszystkich państw. Projekty należy nadsyłać anonimowo do Sekretarjatu Generalnego Unji w Brukseli, 41, due Juste Lipse, w kopercie, zawierającej barwny projekt sztandaru, ewentualnie odznaki. Projekt ten nie powinien być podpisany ani zawierać żadnego znaku, któryby mógł zdradzić autora. W kopercie może się znajdować również notatka, składająca się maximum z 20 wierszy pisma maszynowego; notatka winna być zredagowana w języku angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, łacińskim lub *esperanto*, oraz druga koperta zamknięta, zawierająca nazwisko i adres uczestnika konkursu. Bliższych informacyj, dotyczących konkursu, udziela Sekretarjat Polskiego Stow. Ligi Narodów w Warszawie, ul. Jasna 19 ,codziennie godz. 3—5 pp.

„Polacy w Czechosłowacji"

(Korespondencja własna „Robotnika").

Morawska Ostrawa, we wrześniu.

Nakładem **Macierzy Szkolnej** w Czechosłowacji ukazała się obszerna broszura pod powyższym tytułem; zawiera ona wiadomości o całokształcie życia Polonji czechosłowackiej. Żywioł polski w Republice Czechosłowackiej składa się w większości swej z **robotników** (górników i hutników) oraz włościan małorolnych. Pozatem jest cieniutka tylko warstwa inteligencji zawodowej, a zwłaszcza nauczycieli, oraz kilkadziesiąt rodzin rzemieślników i większych właścicieli rolnych.

Ogółem **urzędowy spis ludności** naliczył Polaków w Czechosłowacji na 75.000, ale spis ten, jak z załączonych w książce danych widać, jest **niesprawiedliwy i jednostronny.** W rzeczywistości bowiem Polaków w Czechosłowacji jest ponad 120 000. Mają oni stosunkowo dobrze rozbudowaną sieć szkolną i organizacyj gospodarczych i dlatego stanowią **najlepiej zorganizowaną mniejszość polską w Europie.**

Fakt ten ma swoje głębsze powody. **Śląsk Cieszyński** stanowił od dawien dawna **twierdzę socjalizmu polskiego.** Tu pracowali przez długie dziesięciolecia tow. tow. **Reger, dr. Kunicki, Kłuszyńscy, Pytlik, dr. Jarosz, Papuga, dr. Seidl,** a tow. **Daszyński** piastował nawet mandat z ziemi cieszyńskiej do parlamentu wiedeńskiego. **Polska Partja Socjalistyczno - Demokratyczna** prowadziła wśród tutejszego ludu roboczego nietylko pracę w duchu **klasowym,** ale i **narodowym.** Pod wpływem rosnącego uświadomienia **klasowego,** wzrastało również uświadomienie **narodowe.** Walkę o szkołę polską prowadził w pierwszym rzędzie socjalistyczny górnik i hutnik śląski. Podczas spisu ludności w r. 1910 był to tow. **Daszyński,** który na olbrzymim wiecu w Orłowej protestował przeciwko czeskim nadużyciom spisowym. Pierwsze kooperatywy na ziemi cieszyńskiej założone zostały przez polskich działaczy socjalistycznych. Dziś kooperatywy te stanowią nasze bogactwo społeczne, a wywalczone wówczas szkoły stanowią dziś naszą dumę.

Monografja **Macierzy Szkolnej** o Polakach w Czechosłowacji uznaje też bezstronnie zasługi klasy robotniczej około organizacji mniejszościowej. Działacze „narodowi" rozumieli, że nie potrafią niczego zdziałać wbrew socjalistom — przeciwnie, **Socjalizm polski po dziś dzień odgrywa pierwszorzędną rolę wśród mniejszości polskiej w Czechosłowacji.** Bez PPS. zaboru czeskiego, dorobek polski na Śląsku czeskim uległby zupełnemu zniszczeniu, zwłaszcza w pierwszych latach po nieszczęsnem rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów o granicach Śląska, gdy jedyny dziennik polski w Czechosłowacji **„Robotnik śląski"** — organ PPS. stanął na czele obrony interesów narodowych. Toteż nic dziwnego, że **PPS. zaboru czeskiego jest tu najsilniejszem stronnictwem polskiem,** otrzymując podczas ostatnich wyborów sejmowych 10.000 głosów. Pod wpływem naszej partji znajduje się stowarzyszenie oświatowo-gimnastyczne **„Siła"** (założyciel pos. tow. Tad. **Reger**), liczące przeszło 2.500 członków z pośród młodzieży robotniczej, wielkie i bogate **kooperatywy spożywców,** zorganizowane w Związku Polskich Stowarz. Spożywców w Czechosłowacji (prezes tow. Em. **Chobot**). Kooperatywy te posiadają **115 „sprzedajni"** we wszystkich gminach śląskich, w których zamieszkują Polacy i **robią przeszło 50 miljonów obrotu rocznego, licząc 20.000 członków.** Największem stowarzyszeniem spożywców jest **Centralne Stowarz. Spoż. w Łazach** ze 102 filjami, zwłaszcza piękną piekarnią i olbrzymim aparatem administracyjnym i wytwórczym. Na czele Centr. Stow. Spoż. stoją tow. tow **Sikora, Toman** i **Goetze.** Kooperatywa ta posiada także koło 8 miljonów wkładek oszczędnościowych od swych członków. Pozatem towarzysze nasi mają większość w Zarządzie **Banku Rolniczego,** który posiada 3 filje, zaś wkładki oszczędnościowe wynoszą koło 6 miljonów.

Największa instytucja kredytowa — to **Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek,** istniejące od 50-ciu przeszło lat. Znajduje się ono pod wytrawnem kierownictwem ob. Leopolda **Tokarza, a** obrót jego roczny wynosił 160 miljonów. Pozatem są rozsiane po całym Śląsku liczne kasy Reiffaisena, których obrót łączny wynosi koło 80 miljonów rocznie.

Dumą naszą jednak jest **szkolnictwo polskie w Czechosłowacji.** Mamy na Śląsku i Morawach 172 szkół różnych typów (wydziałowe, ludowe, freblówki, przemysłowe, gospodarskie, oraz 1 gimnazjum realne). Nauczycieli jest 465, uczniów zaś około 14.000. W obu powiatach są inspektorowie szkolni polscy — w Cieszyńskiem tow. Wład. **Wójcik,** we Frysztackim ob. **Rakus.**

Najsilniejszą organizacją oświatową jest **Macierz Szkolna w Czechosłowacji.** Posiada ona około 8.000 członków, i utrzymuje 58 szkół i freblówek. Prezesem jest burmistrz karwiński **dr. Olszak,** a nasi towarzysze biorą wybitny udział w jej pracach.

W 43 gminach śląskich Polacy posiadają swoich burmistrzów (wśród nich wielu socjalistów).

Tak mniej więcej przedstawia się „stan posiadania polski" w Czechosłowacji. Lecz życie nasze wcale nie jest takie „różowe", jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało. Gnębi nas **bezrobocie w kopalniach i niebywała drożyzna** środków żywnościowych, macosze traktowanie ze strony władz czeskich pod względem politycznym i kulturalnym. Oto teraz właśnie odbyły się **wpisy do szkół,** i byliśmy znowu świadkami gorszących scen i nietaktownej **agitacji antypolskiej** ze strony miejscowych szowinistów czeskich. Na kopalniach, w hutach, w lasach państwowych i na kolejach żelaznych stosowano znowu **niegodziwy teror** wobec robotników polskich za to, że chcieli zapisać dzieci do szkół polskich. Wielu z nich **szowiniści zmusili zapisać dzieci swoje do szkół czeskich.** W polskiej gminie **Stonawie** grożono Polakom odebraniem sparcelowanego pola, jeśli nie poślą dzieci do szkoły czeskiej. We **Frysztacie** kupowano dzieci poprostu za — pieniądze... Mimo to **lud robotniczy nie daje się zastraszyć** i hardo stoi po stronie szkoły ojczystej.

Polacy w Czechosłowacji doskonale wywiązują się ze swych zadań, jak utrzymanie własnego stanu posiadania, szerzenie oświaty ludowej — a pomaga im w tej ciężkiej i wielkiej pracy silna partja socjalistyczna, oraz świadomość, że „przez oświatę idzie się do Socjalizmu, a przez Socjalizm do potęgi!"

Krzysztof.

Ser dla bezrobotnych

Obszarnicy na całym świecie i pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi słyną, jako ludzie wrażliwi na nędzę bliźniego. Niedawno obszarnicy pruscy zwrócili się do pruskiego ministra rolnictwa z memorjałem, w którym, podnosząc upadek produkcji sera w Prusiech, proponują ministrowi, aby rząd pruski zakupywał u nich część produkcji i żeby bezrobotnym część zapomóg wypłacano serem.

Powązkowskie Koło Młodzieży TUR im. L. Misiołka, łącznie z dzielnicą „Powązki" PPS, organizuje dnia 13 b. m. w lokalu przy ul. Dzielnej 95 o godz. 7 w. odczyt tow. posła **Grzecznarowskiego Józefa,** prezydenta m. Radomia, n .t. **„Samorząd a klasa robotnicza".**

KAROL IRZYKOWSKI.

JKB—DEMON

(Ciąg dalszy).

Prawda, byłaby to wtedy powieść inna, nie Kadenowska. Może autor chciał za wszelką cenę trzymać się rzeczywistości polskiej, gdzie kapitał jest właśnie obcy, inwazyjny? Ale skoro już chodzi o autentyczność, to chyba przyzna p. JKB, że rozmyślne wywoływanie katastrof przez dyrektorów kopalni w Polsce jest... bardzo rzadkie. Lub może p. JKB ma odpowiednią statystykę?

Natomiast zachodzą po kopalniach wciąż t. zw. zbrodnicze zaniedbania. I gdybym ja pisał powieść górniczą, tę sprawę uczyniłbym jej osią. Bohaterem byłby np. naiwny lekarz kopalniany, który w interesie swych pacjentów domaga się poprawek porządków, zabezpieczeń, nowości, powoli poznaje złą wolę pryncypałów i złowrogą potęgę systemu. Bohater „Czarnych skrzydeł" Tadeusz, zamiast wałkonić się i robić komedję pracy fizycznej, powinien był od tego rozpocząć.

Tak jest, użyłem wyrażenia „rekwizyt romantyczny". Powinienem był powiedzieć: rekwizyt filmowy. Ileż to takich filmów widzieliśmy! **Łajdactwo kryminalne zawsze jeszcze silniej przemawia do wyobraźni, niż łajdactwo społeczne,** usankcjonowane prawem. Ale po JKB należałoby spodziewać się czegoś innego.

Czyn Coeura jest prawdopodobny— owszem. I cała fabuła „Czarnych skrzydeł" jest prawdopodobna, może nawet zaciekawiać. Ale jeżeli kto chce się wznieść ponad Decobrę i Marczyńskiego, powinien zadośćuczynić przynajmniej postulatowi: żeby wypadki dobrane przez autora, nie były przypadkowe. czyli żeby zgęszczały w sobie objawy najczęstsze lub najważniejsze. Postulat ten — stary, lecz solidny—można naruszyć tylko dla jakichś wyższych celów. Otóż zbrodnia Coeura, tak brzemienna w następstwa, jest w tej powieści jakaś izolowana, a przytem uzasadniona dość sztucznie i marginesowo. Świat międzynarodowych machinacyj finansowych ukazuje się tylko zdaleka i bardzo skąpo — może autorowi brakło studjów na tym terenie? Taka perspektywa zdaleka, cień wielkich wypadków globowych, padający w zaścianek (przykład: cień Napoleona w „Panu Tadeuszu") może być bardzo nastrojowy, ale dla powieści o tem założeniu, co „Czarne skrzydła", powieści, która, opierając się na autentyczności, ma ambicję demaskować i rozjaśniać cały mechanizm polskiego przemysłu górniczego od góry do dołu—to nie wystarcza.

Na jedno np. zwrócę uwagę: Świat finansjery przemysłowej działa beznamiętnie, maszynowo; nie zależy mu na zbrodni, tylko na zysku. Potentaci naftowi w Borysławiu w czasie zbyt obfitych wybuchów nafty nie mieli nic przeciw temu, żeby się ten błogosławiony płyn przypadkiem zapalił, ale nie stwierdzono nigdy rozmyślnego zamachu, nie liczącego się z ofiarami ludzkiemi. Zatopić w morzu połowę zbioru kawy, aby nie spadła w cenie — stało się to w Brazylji — to jest w stylu tych ludzi. Wywołują oni nawet wojny, ale wojny są zjawiskiem społeczno - kulturalnem, zasycanem z wielu źródeł; zbrodnia rozkłada się tu na wszystkich, jest poniekąd bezimienną. Zbrodnia Coeura ma charakter czysto prywatny.

Nasuwa się analogja z „Germinalem" Zoli. I tam katastrofa kopalni (zalew) wywołana jest przez jednego człowieka, jest zbrodnią. Ale ta zbrodnia jakże jest symboliczną i konieczną! Po nieudałym strajku anarchiczna zemsta. Dokonywa jej samotnie zrozpaczony górnik, ale w imię setek swych braci. „Bo dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte" powiada Mickiewicz i dodaje: „Bóg wyrzekł słowo: stań się! Bóg i: zgiń! wyrzecze". A Zola, który nie znał Mickiewicza, każe jednej z osób tak myśleć: „w głębi jej duszy tkwiła teraz pewność, że ucisk nie może trwać wiecznie, a jeśli niema dobrego Boga, to powstanie Bóg zły, Bóg zemsty i świat w krwi skąpie i oczyści".

Niszcząc kopalnię, robotnik manifestuje przed światem, że i kopalnię i wszystkie środki produkcji uważa za swoją przyrodzoną własność. Jeżeli nie moje, to i nie twoje! Oto konieczne ogniwo w djalektyce tego dramatu, który Zola rozwija w swej powieści. Zresztą katastrofa ta ma u niego nietylko społeczne przyczyny, lecz i społeczne skutki: wychowuje. Socjalizm staje się ostrożniejszy, opanowuje swoje nerwy, od aktów gwałtu zwraca się ku organizacji.

Trudno nie wysunąć „Germinala" przeciw „Czarnym skrzydłom", które właśnie wzięły sobie za zadanie kompromitować tę organizację przez kompromitowanie jej ludzi. Zdawałoby się, że p. JKB jest wielkim ideowcem socjalistycznym, że chciałby oczyścić partję; boleje nad jej rzekomym upadkiem. W gruncie rzeczy jednak jego sanacja trochę inaczej wygląda. Ale do tego jeszcze wrócę.

II.

Skoro p. JKB raz już pociągnął mnie za język, przejdę teraz od obrony do ataku. Chciałbym, żeby i on poczuł, jakby smakowała denuncjacja.

We „Frankfurter Zeitung" drukuje się obecnie przekład powieści p. JKB „Generał Barcz". Przedtem, w numerze z 31 marca, jako próbka, ukazał się jeden z niej ustęp, gdzie opisany jest generał w głupiej sytuacji, bez butów i w bieliźnie, a po próbce był dopisek kursywą: „Scena z powieści „Generał Barcz". Figura Piłsudskiego przedstawiona przez jednego z najzdolniejszych dzisiejszych pisarzy polskich".

Więc wydawnictwo „Frf. Ztg." sprzedaje teraz Niemcom Piłsudskiego w odcinkach! A za co uchodzi u nas „Generał Barcz", to stwierdza Stefan Kołaczkowski w „Pamiętniku warszawskim" nr. 1 — za paszkwil.

Oczywiście autor temu nie winien, że redakcja, nie ufając sile jego dzieła, dodała w prospekcie, na wabika, głośne nazwisko. Mimo to, już sam goły donos z mojej strony wystarczy, aby nasunąć złośliwe insynuacje. Przeciwstawić mogę im tylko jedno: gdyby z „Generałem Barczem" było naprawdę tak, jak chce się domyślać „Frankfurter Zeitung" — JKB byłby najgenjalniejszym pisarzem stulecia. Niestety, redakcja się myli i Niemcy zostali oszukani.

Lecz i do tej sprawy jeszcze później wrócę.

Rozmyślnie trzymam dotychczas swoją rozprawę w pośrodku między analizą literacką a — pamfletem? Nie, lecz analizą tego charakteru autorskiego, w jakim JKB inscenizuje się w publicznych wystąpieniach literackich. Albowiem każdy pisarz, prócz tego, że tworzy charaktery i postacie w swych dziełach, jeszcze sam siebie na arenie literackiej w jakiś sposób inscenizuje. Dzisiaj dzieje się to w mierze o wiele większej, niż dawniej. Dlatego też wyciągam na tapet pewne momenty etyczne.

JKB dał mi się mocno we znaki w czasie całej kampanji o Izbę literacką, która miała zastąpić Akademję Literatury. Poznałem wtedy różne jego chwyty i gesty. Począwszy od chwili, gdy na posiedzeniu Związku Zawodowego Literatów stanął przed Sieroszewskim, z rękami w kieszeniach, i skrzyczał go za to, że wydział nie odrzuca mojego projektu a limine. Władzę — poniewierania ludźmi doprowadził JKB u siebie do stopnia wyższego, niż Ryszard Wagner i Napoleon. Niespodzianką dla mnie jednak był — jego słaby intelekt. Słaby intelekt przy wielkiej energji i wielkiej sugestywności ileż złego narobić może! Demon JKB stał się dla mnie takim samym problemem, jak dla mego kolegi Kołaczkowskiego, który we wspomnianym już artykule stawia pierwszą djagnozę sprzeczności w charakterze literackim JKB .Człowiek ten nieustannie zapaskudza sobie biografję i żyje niżej własnego poziomu. Dotyczy to, oczywiście, jego wystąpień literackich, — jego życiem prywatnem niech się zaopiekuje Boy z końca wieku XX.

Obcując z JKB przymusowo przez rok przeszło na platformie walki o Izbę, zadawałem sobie nieraz pytanie, w jaki sposób właściwości jego umysłu przeistaczają się i wchodzą w skład jego utworów. Odpowiedź na to pytanie nie może być tak prosta, jak ta, którą się daje w nieobowiązujących rozmówkach kawiarnianych. Każdy pisarz ma swoje rezerwy,—nie odzwierciedla się w swem dziele w sposób przystający do duszy znanej z życia prywatnego, wychodzi po drugiej stronie tego filtru inny, większy — lub mniejszy. A wysoka klasa i wartość dzieł JKB jest niewątpliwa. Niech jednak jego przyjaciele i panegiryści opiewają dalej jego chwałę, — dosyć tego było; ja zajmę się tem, co w jego utworach odpowiada poznanej i wycierpianej przezemnie osobowości autora.

Kawałek współczesności będzie przytem omówiony, gdyż JKB choć pisarz nieco starszy, jest naszym najesencjonalniejszym futurystą, w guście Marinettiego. Należy do nich nie stylem, lecz duchem; gdyby futuryzmu już nie było, możnaby go z pism JKB wydedukować.

SPROSTOWANIE. W poprzednim feljetonie, w szpalcie 2-ej wiersz 2-gi od dołu, ma być zamiast „zapisują — „psują".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika polityczna

TOW. TOW. KLARA I PAWEŁ KALNINOWIE W WARSZAWIE.

Wczoraj bawili przejazdem w Warszawie tow. Paweł **Kalnin,** przewodniczący Sejmu Łotewskiego, i tow. Klara **Kalnin,** jego małżonka, znana łotewska działaczka socjalistyczna.

Tow. tow. **Kalninowie** zatrzymali się w mieszkaniu tow. tow. Doroty i Henryka **Kłuszyńskich.**

Tow. **Kalnin** złożył wizytę tow. Ignacemu **Daszyńskiemu,** marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej.

OBRADY N. P. R.

B. pos. Popiel prezesem Rady Naczelnej.

W niedzielę i poniedziałek obradował w Poznaniu piąty Kongres Narodowej Partji Robotniczej. Przewodniczył pos. **Leśniewski.** Referat o działalności i stanie organizacyjnym stronnictwa wygłosił prof. Ludwik **Kulczycki** poczem działalność klubu parlamentarnego N. P. R. przedstawił wyczerpująco pos. **Roguszczak.** O kwestjach ekonomicznych mówił pos. **Chądzyński.** Osobny referat, poświęcony polityce zagranicznej, wygłosił b. pos. p. Karol **Popiel.**

W zakończeniu zjazdu dokonano wyboru władz stronnictwa. Prezesem Rady Naczelnej wybrano b. posła p. Karola **Popiela.**

AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów zostanie zdecydowana sprawa sprzedaży akcyj Banku Polskiego II emisji, znajdujących się w posiadaniu Rządu. W myśl planu stabilizacyjnego, akcje te mają być sprzedane publiczności, przyczem posiadacze pierwszej emisji mają prawo pierwokupu akcyj II emisji, po cenie jaka zosta[illegible] Rząd, t. j. po 150 zł. Pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży akcyj Banku Polskiego II emisji, w myśl planu stabilizacyjnego, mają być przez Rząd, w porozumieniu z doradcą finansowym, użyte na cele gospodarcze.

Strzały w szkole morskiej w Tczewie

Onegdaj w nocy jeden z wykładowców Szkoły Morskiej w Tczewie, p. Topolnicki, postrzelił z rewolweru swego kolegę prof. Kokińskiego. Wystrzał nie okazał się niebezpieczny.

Dla zbadania sprawy Min. Przemysłu i Handlu wydelegowało do Tczewa wyższego urzędnika. Zachodzi przypuszczenie, iż wypadek zaszedł na tle zaburzenia nerwowego winnego zajścia.

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH wzywa wszystkich mogących udzielić informacji o działaczu politycznym Stanisławie Czarneckim (pseudo „Biały" z Pol. Partji Socj. „Proletarjat, Witold Stanisław Zągołłowicz), który zmarł w r. 1928 w Kurytybie (Brazylja) do nadesłania ich do Stowarzyszenia pod adresem: Warszawa, ul. Leszno 53.

Przed wyborami samorządowemi na Śląsku

Województwo Śląskie stoi obecnie przed ważnemi wypadkami. W bieżącym roku w dniu 16 listopada upływa akurat 3-ci rok od czasu pierwszych, przeprowadzonych już w Polsce i na podstawie polskiej ordynacji, wyborów do ciał komunalnych. W myśl tej ordynacji, uchwalonej przez rozwiązany Sejm Śląski, Rady Gminne urzędują 3 lata, wobec czego ich kadencja kończy się.

Ponieważ na Górnym Śląsku najwięcej sroży się „sanacja", a p. dr. *Grażyński,* wojewoda śląski prowadzi najgorszą politykę ze wszystkich obecnych wojewodów, ogólnie spodziewano się, że władze nie rozpiszą wyborów do ciał samorządowych, lecz będą się starały rządzić za pomocą dotychczasowych rad, bardzo „sanacji" powolnych, lub też że przejdą do t. zw. komisarycznych rad i naczelników.

Stało się inaczej. Wybory do ciał komunalnych już władze oficjalnie zapowiedziały, magistraty zaś i urzędy gminne przystąpiły do sporządzania list wyborców. W ten sposób społeczeństwo śląskie stoi w przededniu bezpośredniej *kampanji wyborczej.* Rozpocznie się niedługo agitacja, która już dziś budzi wielkie zainteresowanie.

Wybory samorządowe na Śląsku mają o wiele większe i szersze znaczenie, aniżeli w każdej innej części Państwa Polskiego. Przedewszystkiem do czynnika społeczno - gospodarczego i politycznego przyłącza się *czynnik narodowościowy.*

„Sanacja" bezpośrednio po ogłoszeniu wyborów rozpoczęła kampanję *za utworzeniem „jednolitego" frontu polskiego.* Oczywiście są to majaczenia całkiem nierealne. Przedewszystkiem wszyscy odczuwają, że „sanacji" nie chodzi tu o Niemców, a raczej przez „jednolity front" chciałaby ona uchronić siebie od klęski i kompromitacji, jaka niewątpliwie obóz „prorządowy" czeka. Niema na Śląsku bardziej skompromitowanych ludzi, jak „sanatorzy". Widocznem jest, że są to „ludzie konjunktury". To też z „jednolitego frontu" bezwarunkowo nic nie będzie. Już dziś obóz p. *Korfantego* oświadcza, że ani myśli łączyć się z „sanatorami". Te same zastrzeżenia mają i enpeerowcy, którzy w dodatku od kilku miesięcy przygotowują swoich zwolenników do współpracy z *Korfantym.* Zresztą ktoby wierzył w swojej naiwności w „jednolity front", ten musiałby usunąć nietylko przyczyny roznamiętnienia politycznego, ale przedewszystkiem *musiałby znieść walki społeczno - gospodarcze.*

Z tego punktu rozpatrujemy my — *socjaliści* wybory gminne. Dla nas nie jest obojętnem, kto rządzić ma gminami i miastami śląskiemi. Uprawnienia samorządów na Śląsku są obszerne. Chcemy, ażeby były one wykonywane *na dobro klasy robotniczej.* A tego nigdy nie da nam *przedstawicielstwo burżuazji w radzie.* Z tych względów dla *Socjalizmu polskiego* na Śląsku kwestja „jednolitego frontu" z miejsca upada. Do wyborów pójdziemy zupełnie samodzielnie.

Jeżeliby chodziło o łączenie się, to w rachubę *mogą wchodzić wyłącznie socjaliści niemieccy.* O tem jednak jeszcze nie zadecydowano, ale w przyszłości odbędą się niewątpliwie na ten temat rozmowy. Czy z pożądanym skutkiem, oczywiście przesądzać w tej chwili byłoby przedwczesnem. Według atoli zebranych danych *towarzysze niemieccy do wyborów komunalnych w żadnym wypadku nie pójdą w „jednolitym froncie" burżuazji niemieckiej.*

W końcu jeszcze jedna uwaga. Ponieważ absolutnie nie ma widoków na utworzenie „jednolitego frontu" w obozie polskim, ponieważ dalej oprócz wspomnianych już obozów, przy wyborach niewątpliwie wystąpią najrozmaitsze „bezpartyjniki", „gospodarcze fronty", itd., przeto *kampanja będzie bardzo ostra.* Przedewszystkiem odosobniona „sanacja" będzie się starała za wszelką cenę utrzymać resztki swych wpływów. Dlatego zapewne nie będzie gardziła żadnym „argumentem", ażeby swego dopiąć. Wielką rolę mają odegrać t. zw. „powstańcy" w dodatku dobrze uzbrojeni. „Sanacja" jednak zapomina, że i ci powstańcy mają już dość obecnego systemu rządzenia.

Jan Kawalec.

DWIE MIARY

Podczas strajku szoferów pisaliśmy o wypadku całkowitej bezkarności jakiegoś majora, którego samochód nie odpowiadał wymaganiom przepisów policyjnych; mianowicie policjant nie pociągnął posiadacza do odpowiedzialności, choć samochód miał zamalowany przedni numer.

Szofer taksówki, którąby w takim stanie wyjechała na miasto, niechybnie byłby bardzo dotkliwie ukarany.

Czy to z tego powodu, że władze administracyjne nie mogą zmusić właściciela samochodu do szanowania przepisów, czy też naprawdę stosowane są dwie miary — inna dla prywatnych samochodów, a inna dla publicznych — dość, że wczoraj, po upływie miesiąca, ze zdumieniem można było obserwować na mieście ten sam samochód z **zamalowanym** numerem. Zupełnie jakby policyjne przepisy nie obowiązywały!

Można sobie wyobrazić, jak grubo zapłaciłby za takie lekceważenie szofer taksówki.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI

Agencja PRESS dowiaduje się, że zapotrzebowanie robotników polskich na wyjazd do Francji w miesiącu wrześniu wyniesie ogółem 4.940 osób, z tego znajdzie zatrudnienie: w kopalniach węgla 1.500 robotników, w kopalniach rudy żelaznej 965, w przemyśle 1.690, w rolnictwie 585. Część zakontraktowanych robotników wyjeżdża do Francji wraz z rodzinami. Formalności, związane z zakontraktowaniem robotników, załatwią poszczególne państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które otrzymały wykazy, ile osób każdy z okręgów zakontraktuje. Transporty robotników do Francji odchodzą w terminach ustalonych z Mysłowic.

Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa w Warszawie zwraca się z prośbą do Towarzyszek i Towarzyszy o ułatwienie w nabyciu możliwie niedrogiej szafki, potrzebnej dla bibljoteczki Hufca. Wiadomość: ul. Warecka 7, tow. Rybakowa.

PRZEGLĄD PRASY

Bomby lwowskie i bomby cuchnące.

„Polska Zbrojna" powtarza za **„Kurjerem Porannym"** obliczoną na naiwnych czytelników insynuację, że Sejm jest współwinnym zamachom lwowskim, ponieważ odmówił Państwu środków na zwalczanie „wywrotowców".

Kłamstwo to należy raz przygwoździć. Żaden Sejm nigdy jeszcze Państwu niczego nie odmówił, odmawiał natomiast funduszów dyspozycyjnych ministrom i to nieraz. Kiedy jednak we wszystkich państwach parlamentarnych, a przed paroma latami także w Polsce, ministrowie w takim wypadku składali teki, aby osobą swoją nie szkodzić Państwu, to obecnie ministrowie nie znają się na tych europejskich zwyczajach.

Wreszcie — po raz setny to już powtarzamy — że Ministerstwu Spraw Wojskowych funduszu nie określono, tylko nie dodano żądanej podwyżki 2 miljonów złotych, żadnym argumentem rzeczowym nie uzasadnionej.

O bombach lwowskich pisze także **„Rzeczpospolita".** Dziennik ten dopatruje się powodu agresywności Ukr. organizacyj terorystycznych w osłabieniu odporności społeczeństwa polskiego wskutek rozbicia oraz w zmianach na stanowiskach w administracji, gdzie ludzi doświadczonych zastępuje się dyletantami.

Ponowny wybór.

Pod tym nagłówkiem czytamy w **„Epoce"** artykuł o ponownem wejściu Polski do Rady Ligi Narodów. Autor artykułu p. W. G. kończy swoje uwagi, jak następuje:

> „Pod tem hasłem (zgody i powszechnego pokoju — *przyp. red.)* prowadzona polityka zagraniczna p. ministra Zaleskiego dawała nam i daje sukcesy namacalne, których ostatnim objawem jest jednogłośny niemal wybór do Rady Ligi. Realizmu tych zdobyczy nie przysłonią przed naszą opinją publiczną koszmarne wizje prawicowych pisarzy, wymyślających coraz inne „strachy na Lachy".

Sukces sukcesem, w każdym bądź razie niech go tylko „sanacja" nie zapisuje na swoje dobro.

Tupet i bezczelność.

Można rozumieć rozpacz B. B. S. i **„Przedświtu"** na widok bloku wszystkich pracowników miejskich, którzy zmobilizowali się przeciwko faszystowsko - terorystycznym metodom p. p. **Szpotańskiego, Marmurka i Chazera.** Można zrozumieć ból tych panów na widok ostatniego tramwajarza, uciekającego z pod ich opieki. Ale kiedy po zdradzie szoferów, kiedy po całej kreciej robocie pp. **Szpotańskich** przeciwko poprawie bytu robotników miejskich, kiedy po coraz częstszych wypadkach odgrywania nędznej roli łamistrajków ma się czelność pisać, że oni „za miskę soczewicy pracowników miejskich nie sprzedadzą" — to takiego tupetu, takiej bezczelności trudno zrozumieć.

b.

Jak zapobiec tyfusowi brzusznemu?

O tyfusie (durze) Brzusznym.—Przyczyny choroby. Przebieg choroby.—Szczepienie ochronne

Nie ulega wątpliwości, że mamy *poważną epidemję tyfusu brzusznego w Warszawie.* Należy przeto tej chorobie kilka słów poświęcić i wskazać, jak można się od niej uchronić. *Tyfus brzuszny* jest chorobą znaną dopiero od 100 lat. Zapewne występował już o wiele dawniej, ale pomięszano go z innemi chorobami zakaźnemi. Nawet w okresie już ściślejszej obserwacji klinicznej tej choroby leczono ją narówni z *tyfusem plamistym.* Dopiero w okresie rozwoju *bakterjologji* rozdzielono obie te choroby. *Tyfus brzuszny* jest ostrą, kilka tygodni trwającą chorobą, rozszerzającą się *drogą zakażenia.* Okres wylęgania choroby trwa mniej więcej dwa tygodnie, a właściwa choroba rozpoczyna się gorączką wzrastającą z tygodnia na tydzień i obrzękiem śledziony. Z początkiem drugiego tygodnia choroby ukazuje się wysypka i chory cierpi, choć nie zawsze, na biegunkę. Ze wzrostem temperatury mogą wystąpić majaczenia, utrata przytomności, w jelitach powstają owrzodzenia, mogące przebić ścianę, powodując ciężkie krwotoki, w płucach mogą równocześnie powstawać ogniska zapalne. Powoli temperatura spada, przytomność wraca, powstałe powikłania chorobowe znikają i z końcem czwartego tygodnia rozpoczyna się rekonwalescencja, która może być przerwana krótkiemi nawrotami choroby, częściej wystąpieniem czyraków, zapaleniem żył, zaburzeniami w systemie nerwowym i mięśniowym.

Tyfus brzuszny może czasem tak łagodnie przebiegać, że chory wśród nie wiele znaczących objawów chorobowych może oddawać się nawet pracy zawodowej; szczególnie u dzieci jest przebieg nader łagodny i krótko trwający. U osób starszych jest *tyfus brzuszny,* zwany także *durem brzusznym,* nader groźny. Najczęściej występuje w wieku między 15 a 40 r. życia. Im niższy wiek, tem niższą jest śmiertelność. U dzieci wynosi 5 — 6%, w wieku męskim 10—12%, wyżej 45 lat 15%, w wieku starszym 25 — 30%.

Epidemja duru brzusznego może wybuchnąć o każdej porze, ale z reguły występuje w późniejszych miesiącach letnich, t. j. koniec lipca lub z początkiem sierpnia.

Prątek tyfusowy (zarazek) kilkadziesiąt lat temu odkryty przez *Ebertha i Gaffky'ego,* przedstawia się, jako mała, niczem się nie charakteryzująca laseczka i znaleźć go można w wielkiej ilości we wszystkich produktach choroby, na błonie śluzowej, na owrzodzeniach i także w wewnętrznych tkankach. Prątek ten tyfusowy może zatrzymać się u pewnej liczby osób, które dur brzuszny przechodziły i często woreczek żółciowy przechowuje te prątki w wielkiej masie i z żółcią, drogą jelitową zostają wydzielane i łatwo zanieczyszczają ręce i palce. Osoby, które bardzo lekko przechodziły dur brzuszny, mogą również być nosicielami tych zarazków.

Po epidemji duru brzusznego blisko 5% ozdrowieńców są nosicielami zarazków przez przeszło 10 tygodni, a 1,5 — 4% ozdrowieńców nigdy ich nie traci i stale wydzielają prątki tyfusowe. I właśnie takie osoby mogą łatwo rozszerzać chorobę, zwłaszcza takie, które się zajmują przygotowywaniem potraw, mają do czynienia z produktami spożywczemi itd.

Dur brzuszny na Zachodzie prawie wygasł, kultura hygieniczna ludności zdrowotne urządzenia miast przyczyniły się, że choroba ta już masowo nie występuje.

W r. 1927 mieliśmy w Polsce 19.024 przypadków zachorowań, a 1510 zgonów. W pierwszej połowie 1928 r. 5254 przypadków i 448 zgonów. Była to najwyższa liczba zachorowań w r. 1923. Najbardziej zakażone durem okazały się województwa centralne: warszawskie, łódzkie i kieleckie. W Warszawie było w r. 1926 16.5 przypadków zgonów na dur brzuszny na 100.000 mieszkańców, podczas gdy w Budapeszcie w tym czasie było 13.7, Paryżu 6.3, Nowym Jorku 3.2, Rotterdamie 2.0, Hamburgu 1.4, Kopenhadze 0.9, Chicago 0.8, Wiedniu 0.8, Berlinie 0.7, Sztokholmie 0.7, Londynie 0.6. Choroba ta prędko w Polsce nie wygaśnie, gdyż jest ona następstwem niekorzystnych warunków ekonomicznych ludności, braku urządzeń higjenicznych w miastach i wsiach i niskiego poziomu kultury higjenicznej, przeto należy w szerokim zakresie korzystać z wyników i doświadczeń naukowych, że szczepienie ochronne może zapobiegać powstaniu tej choroby.

Besredka i cały szereg badaczy wykazali, że z chwilą zakażenia przewodu pokarmowego, komórki błony śluzowej i jelit wytwarzają ciała, uodporniające organizm. Opierając się na tych faktach, nauką stwierdzonych, przekonano się, że tę odporność można wywołać przez wprowadzenie do ustroju pewnej ilości zabitych bakterji. Zaczęto stosować z początku doustnie, jako metodę szczepienia ochronnego przeciw durowi brzusznemu, pigułki, sporządzone z zabitych bakterji i niewielkiej ilości gumy. Wynik był ujemny. Wówczas *Besredka* zalecił przed użyciem takiej pigułki antidurowej zażyć żółć wołową. Skutek był dobry, nastąpiło uodpornienie, gdyż żółć ułatwia wchłanianie szczepionki. Obecnie wytwarza się takie pigułki z ciał bakterji, zawierające żółć, stąd pochodzi nazwa szczepienia ochronnego przeciw durowi metodą *Besredki.*

W następstwie tego szczepienia ochronnego *powstają ciała ochronne* wewnątrz ustroju, do krwiobiegu i do całego ustroju.

Wszystkie szczepienia, dotychczas dokonane, (w Polsce około 150.000, we Francji 500.000), wypadły dodatnio. Metoda ta doustnego szczepienia daje lepsze wyniki uodpornienia organizmu, aniżeli zastrzykiwania podskórne. Szczepienia te można bardzo łatwo przeprowadzać masowo. Nie ma po nich ani następstw szkodliwych, ani żadnej reakcji organizmu. Szczepienie to można stosować nawet przy każdej chorobie: serca, nerek, podczas ciąży. Odporność w ten sposób nabyta trwa rok. *Żadnej djety specjalnej* nie trzeba stosować podczas szczepienia. Dawka składa się z 4 pigułek, które spożywa się w ciągu kolejnych 4 dni najlepiej naczczo.

Wobec tak korzystnego wyniku szczepienia ochronnego przeciw durowi brzusznemu, winny Kasy Chorych w porozumieniu z władzami zdrowotnemi miejscowemi na szeroką skalę wśród swych ubezpieczonych stosować. Aczkolwiek ustawowo Kasy Chorych nie są obowiązane do zapobiegania chorobom, lecz do leczenia istniejącej już choroby, jednakowoż względy społeczno - etyczne, zrozumienie własnego interesu, że *taniej jest zapobiegać, niż leczyć długą a tak ciężką chorobę,* winny skłonić Kasy Chorych do wejścia na tę nową drogę w lecznictwie. Stosowanie bowiem akcji zapobiegawczej, niedopuszczanie do chorób zwłaszcza ostrych, zakaźnych, może Kasom Chorych dać poważne oszczędności, zdrowotność ludności pracującej nie zostanie narażona na szwank, epidemje przez to znacznie się zmniejszą. Zmniejszą się również troski materjalne i moralne, cierpienia chorych i najbliższego otoczenia, a gospodarcze położenie ludności i tak nie świetne nie będzie wskutek chorób narażone na wstrząsy.

Dr. Henryk Kłuszyński

TRZECIA OGÓLNO-KRAJOWA WYCIECZKA T. U. R.

NA P. W. K. DO POZNANIA

Zarząd Główny T. U. R. organizuje trzecią, masową wycieczkę robotników i pracowników na wystawę w Poznaniu w dniach 21—24 września.

Będzie to ostatnia trzydniowa wycieczka T. U. R. przed zamknięciem wystawy.

Zapisy już otwarte w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, p. IV, od godz. 5—7.

Wycieczka zwiedzi P. W. K. i miasto Poznań. Wyjazd dn. 21 września (sobota) w nocy, przyjazd 24-go (wtorek) w nocy.

Koszt 35 złotych od osoby (przejazd koleją, noclegi, zwiedzanie wystawy, miasta, autobusy, tramwaje), nie licząc utrzymania, które przez 3 dni kosztować winno około 20 zł. na osobę. Przy zapisach należy wpłacić 15 zł., a resztę do dn. 16 b. m., t. j. do ostatniego dnia zapisów.

Będzie to wycieczka z całego kraju, t. j. prawie ze wszystkich okręgów TUR., razem z „Siłą" śląską.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Obowiązkiem każdego działacza społecznego, a głównie światowego — jest zwiedzenie P. W. K., t. j. zobaczenie dorobku klasy robotniczej, zobrazowanej na wystawie w Poznaniu.

Zapisujcie się masowo. Oddziały TUR. Związki Zawodowe, Komitetu P. P. S., winny bodaj po jednym ze swych działaczy - towarzyszy wysłać z ostatnią wycieczką T. U. R. na Powszechną Wystawę Krajową, aby pod fachowem kierownictwem ujrzeć po 10-ciu latach Niepodległości Polski — dorobek, w którym tak wybitny udział bierze robotnik i pracownik.

Jedźmy, towarzysze i towarzyszki masowo z T. U. R. do Poznania na P. W. K.!

Dramat hiszpański

MIŁOŚĆ TOREADORA

W Hiszpanji rozegrał się niedawno proces, którego tło żywo przypomina treść popularnej opery bizetowskiej „Carmen", tem więcej, że główną osobą procesu był także, jak i w „Carmenie", toreador i jego gorąca miłość do piękności z półwyspu Pyrenejskiego **Azuceny Dazibella.**

Manuello de Laba - Palla nazywa się toreador i bohater naszej romantycznej historji. Był on jednym z najwybitniejszych pogromców byków i każdy jego występ na arenie ściągał do cyrku niezliczone tłumy żądnych krwawego widowisk . W parze ze sławą szło również bogactwo i **Laba—Pallę** zaliczano do najbogatszych ludzi w Hiszpanji. Posiadał on w stolicy olbrzymi dom, na prowincji — majątek ziemski. Nie dziw więc, że był on przedmiotem pożądliwych spojrzeń płomiennych Hiszpanek, zwłaszcza, że poza siłą fizyczną obdarzyła go matka — natura także niepospolitą urodą.

Z pośród wszystkich piękności hiszpańskich Laba - Palla najbardziej upodobał sobie 21-letnią Azucenę Dazibellę, córkę niezmiernie bogatego ziemianina, dobrze wychowaną panienkę.

Młodzi zapłonęli do siebie miłością. Pomimo bardzo starannego nadzoru, młodej Azucenie udawało się od czasu do czasu wymknąć się z domu i spędzić z ukochanym kilka miłych godzin.

Toreador musiał jednak opuścić stolicę, udając się do innych miast na igrzyska, w których miał wziąć udział. Młodzi zaprzysięgli sobie dozgonną wierność i miłość. Ale wkrótce do Azuceny zaczęły dochodzić wiadomości o tem, że Manuella to tu, to ówdzie widziano z piękną kobietą; opowiadano jej historyjki o jego awanturach miłosnych i t. p.

Azucena zaprzysięgła zemstę.

Okoliczności jej sprzyjały. Spotkała na swej drodze znakomitego hiszpańskiego piłkarza **Jose Morillo.** Poznała go w domu swych rodziców i ujrzała w nim tego, kogo przeznaczenie jej zesłało, aby pomścił zdradę toreadora.

Młodzi zaręczyli się. Wielka miłość Morilla dla Azuceny kazała mu zapomnieć o jej dawnej miłości dla Laba - Palli. Wkrótce miał się odbyć ślub Azuceny Dazibelli z mistrzem piłkarstwa Jose Morillo.

O zamierzonym ślubie dowiedział się toreador. Tego już mu było zanadto. Powrócił do rodzinnego miasta i starał się namowami i perswazjami nawrócić serce dziewczyny. Azucena była nieubłagana.

Toreador zaczaił się na ulicy i uderzeniem sztyletu położył swego rywala trupem.

W procesie, jaki się toczył, Azucena wystąpiła jako świadek. Przyszła do sądu w habicie zakonnym...

Sąd skazał toreadora na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok przyjął spokojnie i podziękował sędziemu za sprawiedliwy wymiar.

Z OPERY

Otwarcie sezonu. Wznowienie „Halki".

Po raz pierwszy program podpisuje nowy dyrektor Opery Warszawskiej p. *Piotr Stermicz - Valcrociata.* Wznowienie „Halki" jest nietylko otwarciem sezonu 1929-30, ale jednocześnie inauguracją nowych prądów, jakie prawdopodobnie zapanują w Operze w związku ze zmianą dyrekcji.

Narazie „nowości" ograniczyły się przedewszystkiem do *zewnętrznej strony wykonania „Halki".* Akt I zmodernizowano w sposób, dla mnie osobiście przykry i z intencjami Moniuszki wcale niezgodny. Pstrokacizna wnętrza „pałacu" jest niezmiernie daleka od wyglądu skromnych staropolskich dworków. Zosia, przypominająca Violetę, mazur, odtańczony allegro furioso, jak „kozak" rosyjski, wreszcie stroje dam omal nie po dzisiejszemu ondulowanych, a zamiast charakterystycznych wyłogów i kontuszów, udekorowanych wykrynolinowanemi sztukami jedwabiu i atłasu — wszystko to wygląda sztucznie i byłoby dobre w „Balu maskowym", ale nie w „Halce". Brakuje prostoty i szczerości, tych dwóch cech tak istotnych dla ducha oper Moniuszki.

Z następnemi aktami już łatwo się pogodzić. Przeniesienie duetu Janusza i Halki z aktu pierwszego na początek drugiego daje się psychologicznie i artystycznie usprawiedliwić. Dzięki inwencji p. *Wadyńskiego,* jest więcej miejsca na scenie, przez co artyści mogą sobie pozwolić na swobodę ruchów i wyzyskać niektóre szczegóły inscenizacyjne, niewątpliwie wzbogacające przedstawienie. Na plus należy też zaliczyć starannie przygotowane chóry (akt III), które muzyczną stronę (dyr. p. *Ad. Dołżyckiego)* podciągnęły o wiele w górę. Z solistów na pierwszy plan wysunęła się p. *Helena Lipowska,* jako Halka, której, na szczęście, nie kazano się ubierać w brylanty i atłasy i która pięknym głosem, wyraźną dykcją, naturalnością gry stała się sercem całego przedstawienia. Jontkiem był p. *St. Gruszczyński,* wypoczęty po lecie, z świeżym zapasem swoich potężnych zawsze sił głosowych. Pomysłowe w akcie III tańce układał p. *F. Parnell.*

H. D.

WYŚCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIŚ.

1. 2500 zł. Handicap. Dystans 2100 m.: Jaszczur II, Guzohan.
2. 2100 zł. dla 3-l. Dyst. 1100 m.: Kamionka, Iwa, Iłża, Ben Hur, Magnolja.
3. 1500 zł. dla 3-l. Dyst. 1600 m.: Gruna, Hołubiec, Hera II, Charming, Fama II, Arconia, Hermes.
4. 1800 zł. dla 2-l. Dyst. 850 m.: Dobra Wróżka, Krasnoludka, Infant, Marta II, Czyn, Bejrut, Gazella.
5. 1500 zł. dla 3-l. Dyst. 1600 m.: Konsultantka, Vadi Galfa, Dzika, Hetera, Gargaron, Narzeczona, Betina, Promyczek.
6. 1800 zł. dla 3-l. i st. Dyst. 2100 m: Wulkan, Ekstaza, Jaszczur II, Hora, Murman, Bona Dea, Fantomas, Fenomen, Ghazi, Furja.
7. 1600 zł. dla 4-l. Dyst. 1600 m.: Diana II, Grymas, Samum, Birma, Klarika, Kiss me Quick, Fabiola, Rista, Czaruś, Czataldża, Eldorado.
8. 2100 zł. dla 4-l. Dyst. 2100 m.: Armagnac, Guardi, Ekstaza, Figaro, Fantomas, Reconnance BW., Dollar, Ibanez.

Nasze typy.

1. Jaszczur II.
2. Iłża, Ben Hur.
3. Arconia, Hermes.
4. Gazella, Infant.
5. Gargaron, Konsultantka.
6. Wulkan, Fenomen, Ghazi.
7. Grymas, Birma, Czaruś.
8. Armagnac, Dollar, Figaro.

NASZA RUBRYKA

O poszukiwaniu pracy

Rolnik, ukończona szkoła rolnicza, 14 lat praktyki, poszukuje posady na stół lub ordynarję. Może być od 1.X lub później. Świadectwa, referencje posiadam. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik sumienny" do redakcji „Robotnika", Warecka 7.

Warszawski Wydział Kobiecy komunikuje, że z powodu chłodów i niepewnej pogody, wycieczka do Anina która miała się odbyć w niedzielę 15-go b. m. — **zostaje odwołana.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

WIERZBNIK

SPÓŁKA CHADECKO-ŻYDOWSKA PRZY WŁADZY...

Po śmierci burmistrza miasta Wierzbnika, tow. **Antoniego Góralczyka,** szczątki chadecji podały rękę klubowi żydowskiemu i, łącznie z nim, objęły niepodzielnie rządy w mieście. Nasz klub, jakkolwiek najliczniejszy (liczył bowiem po wyborach 9 mandatów), nie ma ani jednego przedstawiciela w zarządzie miasta.

Wymieniona wyżej spółka chadecko-żydowska myśli o wszystkiem innem, tylko nie o sprawach miejskich. Sprawa przyłączenia Starachowic do Wierzbnika utknęła na martwym punkcie; kamień węgielny na budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej porastają chwasty, a pleśnią i grzybem pokryte zostały zobowiązania miasta w sprawie budowy łaźni. Tow. Antoni Góralczyk, jako burmistrz miasta ruszył tę sprawę z miejsca i zamówił inżyniera do wykończenia łaźni, lecz po jego śmierci na tem się skończyło.

Ponieważ kilkakrotne interpelacje radnych naszego klubu upadły, w tych sprawach, wobec przyjęcia przez spółkę chadecko - żydowską, złożonych przez burmistrza, a bardzo niedołężnych wyjaśnień — nasi radni, nie chcąc w żadnej mierze ponosić odpowiedzialności za ten urągający wszelkiej krytyce stan rzeczy — zgłosili rezygnację ze swych mandatów.

Żywiąc te same obawy zrezygnowali również ze swych mandatów dwaj radni z innych ugrupowań.

Przy rządach pozostał kadłub, składający się z 13 radnych.

Ogół obywateli miasta Wierzbnika wyrobił już sobie dawno właściwe zdanie o gospodarce tego kadłuba.

ZAKOPANE

ECHA STRAJKU W KAMIENIOŁOMACH TATRZAŃSKICH

Z końcem lipca b. r. wybuchł w kamieniołomach w Zakopanem strajk na tle nieregularnych wypłat, nieudzielania ustawowych urlopów, oraz w dużej mierze — z powodu niekulturalnego odnoszenia się do robotników obecnego dyrektora. Po zlikwidowaniu strajku, po którym miały poprawić się stosunki w kamieniołomach, przyrzeczono wypłacać regularnie, obchodzić się należycie, a urlopy miano udzielać, po orzeczeniu okręgowego inspektoratu pracy w Krakowie. Okręgowy inspektor pracy, inż. Lipczyński, orzekł (i orzeczenie swoje zostawił w zarządzie kamieniołomów), że robotnikom urlopy należą się w myśl ustawy.

Na żądania delegatów oraz poszczególnych robotników dyrektor kamieniołomów oświadczył, że dla niego orzeczenie okręgowego inspektoratu pracy nie jest miarodajne, urlopów nie udzieli, ponieważ sprawę musi oddać do rozstrzygnięcia województwu krakowskiemu.

Nie wiemy, odkąd to orzeczenie inspektoratu pracy przestało być ważnem. Zwracamy się do okręgowego inspektoratu pracy w Krakowie, aby zechciał podtrzymać swój autorytet i pouczył Zarząd Kamieniołomów Tatrzańskich o wynikających z ustawy prawach i obowiązkach.

Niewypłacanie urlopów rzuca ciekawe światło na Zarząd Kamieniołomów, które należą przecież do instytucji społecznej, jaką jest „Fundacja Kórnicka".

MOGILANY

WYPADEK SAMOCHODOWY

W niedzielę o godz. 2,15 popoł., zdarzył się na górze mogilańskiej wypadek samochodowy, który zakończył się fatalnie dla p. Wilhelma Rippera, ojca znanego rekordzisty. Samochód „Lancia" z powodu spadnięcia opon z kół potoczył się do rowu, a jadący nim p. Ripper uderzył gwałtownie o ziemię, wskutek czego doznał szeregu ciężkich kontuzji wewnętrznych. Ofiarę wypadku przewieziono do domu, a zdefektowany samochód załadowano na wóz platformowy i odstawiono do Krakowa.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

ECHA WIECÓW PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH

Wczorajsze wiece, zwołane przez Blok Związków, wywołały ogromne poruszenie wśród pracowników tramwajowych.

Przedewszystkiem ogólne jest oburzenie z powodu wtargnięcia na teren tramwajarzy ludzi zupełnie obcych, nic nie mających wspólnego z tą instytucją, czyli pałkarzy bebesowskich.

Jest to fakt niebywały dotychczas w tramwajach — to usiłowanie steroryzowania wielkiej masy pracowników tramwajowych, obradujących nad swoją dolą i niedolą, przez pp. Szpotańskich, Jaworowskich i ich osławionych pijanych zbirów.

Tramwajarze winni sami decydować o swoich sprawach, bez jakiegoś bata nad głową w postaci uzbrojonej pijanej bandy. Ci nasłani bebesowcy mieli tylko ten jeden cel, aby szkodzić akcji tramwajarzy, rozbić ją. Wyglądało to zupełnie tak, jakgdyby magistraccy dygnitarze umyślnie posłali swoją „bojówkę" aby tramwajarze nie zachwiali wygodnemi fotelami prezesa Rady Miejskiej Jaworowskiego i wiceprezydenta Szpotańskiego, przez swoje „zuchwałe" żądania zaspokojenia słusznych wymagań.

Charakterystyczne jest to szybkie zwąchanie się BBS z komunistami w walce przeciwko Blokowi i postulatom tramwajarzy.

BBS stale wysyła komunistów do Rosji, ale na wiecu pogodziła się z nimi i po rozwiązaniu wiecu, gdy bebesowcy i komuniści tylko jeszcze pozostali, można było zapewne widzieć, jak „frakcja rewolucyjna" oklaskiwała z zapałem Ostrowskiego.

Panowie bebesowcy w mgnieniu oka zmienili, jak widać, swe poglądy. Gdyby nosili rękawiczki, możnaby powiedzieć że zupełnie tak samo, jak rękawiczki. Jakgdyby ktoś przenicował zażartych wrogów komunizmu — ukazała się druga strona ich skóry: obrońców komunizmu.

Obecnie bebesowcy oburzają się, że Ostrowski nie przemawiał. Gdyby więc nie byli obrońcami komunistów, lecz ich przeciwnikami, to właśnie dlatego, tembardziej, winni przystąpić do Bloku, bo w nim komunnistów niema.

Na wiecu rannym zebrani tłumnie tramwajarze, bez względu na przekonania polityczne i przynależność związkową proponowali BBSowskiemu Związkowi przystąpienie do Bloku dla walki o interesy tramwajarzy. P. **Góra,** czołowy mąż tramwajowych BBS-owców, odparł na to, że „niema z kim się łączyć".

Odpowiedź zdumiewająca. Czy dlatego „nie ma z kim się łączyć" ten p. Góra, że nosi złoty sznurek na czapce? Czyżby mu to przewróciło w głowie i już zapomniał skąd wyszedł, że nie chce się wiązać z ogółem pracowników?

Jest trafne przysłowie w Polsce o takich panach: „Zapomniał wół..."

Na nic się nie zda wykręt że BBS jakoby zapóźno była zawiadomiona o akcji bloku Dowodem są przytoczone wyżej charakterystyczne szczegóły z wiecu i zachowania się bebesowców.

Zresztą mogli to zrobić na wiecach, nawet teraz mogą to uczynić, jeśli chcą naprawdę poprawy bytu tramwajarzy.

Cały sęk tkwi jednak w tem jednem słowie: „jeśli chcą".

B. B. S. PRZECIWKO UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ

P. Jaworowski „konfiskuje" podpisy robotników

Nie można wprost wyobrazić sobie, by któryś robotnik nie dążył i nie pragnął ubezpieczenia na starość i nie było rzeczywiście dotychczas takiego wypadku.

Niestety, znalazł się taki osobnik w postaci bebesowskiego delegata Jóźwiaka w fabryce „Pocisk" na Pradze.

Jeden z towarzyszów, zebrał na tej fabryce znaczną już ilość podpisów robotników pod rezolucją, domagającą się wprowadzenia tego ubezpieczenia i protestującą przeciwko wycofaniu z Sejmu tej ustawy przez Rząd.

P. Jóźwiak, gdy się o tem dowiedział, usiłował najpierw podstępnie odebrać opatrzony podpisami protest wraz z rezolucją, a skoro mu się to nie udało— siłą wyrwał zbierającemu podpisy towarzyszowi teczkę, zawierającą m. in. i ten protest. Przy tej sposobności zniszczył teczkę w szarpaninie, poczem, jak złodziej — uciekł ze swym „łupem".

Ten niesłychany postępek p. Jóźwiaka był zresztą koroną bebesowskiej agitacji w fabryce przeciwko podpisywaniu wspomnianych dokumentów, akcji zresztą zupełnie nieudałej.

Ograbionemu towarzyszowi, gdy żądał zwrotu teczki i podpisów, Jóźwiak odpowiedział, że żądania robotników i protest są „niepotrzebne", groził, że pójdzie z tem do dyrektora, wkońcu teczkę oddał, a podpisane dokumenty obiecał zwrócić po wykreśleniu podpisanych członków Związku lub partji bebesowskich.

Charakterystyczny przytem stosunek do ubezpieczenia na starość zdradził ten pan „delegat robotniczy". Zupełnie po faszystowsku, jak najczarniejszy reakcjonista, wyraził się: „Dziś pan to przynosi, a jutro bibułę komunistyczną". Więc pragnienie ubezpieczenia robotnika na starość stoi dla Jóźwiaka na granicy bolszewizmu?!

Nadto — jakżeby bebesowiec mógł żyć bez próby przynajmniej teroru! — zagroził Jóźwiak okradzionemu robotnikowi, że jeśli się coś podobnego powtórzy, to pan „delegat" zredukuje go.

Gdy wiadomość o bezczelnym, dyktatorskim postępku Jóźwiaka rozeszła się po fabryce, robotników ogarnęło silne wzburzenie. Wielu podpisanych zwracało się do Jóźwiaka z żądaniem zwrotu zagrabionych dokumentów. Na te żądania Jóźwiak oświadczył, że rezolucję i protest oddał... **Jaworowskiemu.**

A więc p. Jaworowski jeszcze jedną rolę spełnia w stosunku do robotników: konfiskuje, jak zwykły cenzor rządowy, wolę robotników, ich podpisy własnoręczne. I nic go to widocznie nie obchodzi, że klasa robotnicza pragnie jaknajszybciej tego ubezpieczenia — bo on sobie tego nie życzy. A p. Jóźwiak jest, jak widać, potulnem i posłusznem narzędziem i uważa takie żądania za wstęp do komunizmu!

Teraz, oczywiście, dalszy ciąg tego antyrobotniczego bebesowskiego dyktatorstwa będzie zapewne taki, że p. Jóźwiak z p. Jaworowskim będą teroryzować robotników, że „jeśli się coś podobnego powtórzy" — pójdą za bramę, na bruk.

Co, nieprawda, jaka to bardzo „rewolucyjna" frakcja?

Przy sposobności warto przypomnieć, w jaki to sposób Jóźwiak został „delegatem". W czasie wyborów delegatów, robotnicy w pierwszym terminie zebranie opuścili, wychodząc gremjalnie na ulicę, gdyż nie chcieli głosować na bebesowskich kandydatów. Jak się teraz okazuje, robotnicy postąpili bardzo roztropnie. Wybory wówczas się nie odbyły.

W drugim terminie, naznaczonym na te „wybory" przed ukończeniem pracy, bramę fabryki zamknięto i robotnicy zmuszeni zostali w ten sposób do pozostania.

Jednak na blisko 1000 pracujących i głosujących, bebesowcy otrzymali zaledwie około 200 głosów.

Reszta — na znak protestu — oddała puste kartki. Robotnicy już wcześniej ocenili, co to za ptaszek ten narzucony im p. Jóźwiak.

WIELKIE DNI POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

Ostatni miesiąc trwania Powszechnej Wystawy Krajowej będzie obfitował w cały szereg wycieczek zagranicznych, których liczba jest nadspodziewanie wielka. Oprócz przemysłowców niemieckich, dwu wycieczek węgierskich, czeskich, szwedzkich, holenderskich, przyjedzie również kilka wycieczek francuskich. Wielkiemi dniami dla Wystawy będą jednak 12, 13 i 14 września, kiedy w Poznaniu bawić będzie kilkunastu ministrów przemysłu i handlu większych państw europejskich.

W związku z otwarciem targów hodowlanych, na Wystawę przyjeżdża kilku ministrów rolnictwa większych państw europejskich, przyczem przyjedzie także premjer Rady Ministrów Grecji p. Venizelos. Ponadto w uroczystym akcie otwarcia wystawy uczestniczyć będą delegacje prasy rolniczej wszystkich państw europejskich.

Jest to zaledwie pobieżny szkic ruchu zagranicznych wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową, która dzięki racjonalnej propagandzie zyskała sobie zagranicą należyty rozgłos i uznanie.

MŁODZIEŻ

Koło im Montwiłła - Mireckiego „Wola". W sobotę, 14 b. m., o godz. 6,30 wiecz., w lokalu Koła, Grzybowska 57 — 4, odbędzie się zebranie kadencyjne. Stawiennictwo obowiązkowe.

W niedzielę, 15 b. m., o godz. 6,30 wiecz., w lokalu Koła, ul. Grzybowska 57 — 4, odbędzie się wieczornica taneczna. Goście mile widziani.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenia zmienne, malejące. Na wschodzie gdzieniegdzie drobne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Słabe, na północy umiarkowane, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Z Kasy Chorych. Dr. Czesław Wroczyński przestał pełnić obowiązki naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Warszawy, które sprawował w ciągu pół roku. Po krótkim wypoczynku dr. Wroczyński z dn. 15 b. m. wraca na swe dawne stanowisko naczelnika wydziału zdrowia Magistratu.

Egzamin wstępny dla kandydatów na I-szy rok studjów Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warsz. odbędzie się dn. 17 b. m. o godz. 10 r. w głównym gmachu Uniwersytetu.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20,000 zł. na Nr. 143946.
15,000 zł. na Nr. 130057.
10,000 zł. na Nr. 127290.
5,000 zł. na N-ry: 54811 95571 125634.
3,000 zł. na Nr. 78480.
2,000 zł. na N-ry: 7508 19920 20608 25902 54529 88406 113591.
1,000 zł. na N-ry: 19487 21017 25185 41484 78903 79574 91920 94763 96300 102368 103819 107339 143460 148006 149552 163400 178120.
600 zł. na N-ry: 815 2778 3862 5741 11281 16946 16966 17547 21782 22740 44217 44990 48847 51757 57083 57775 67689 87527 107117 129379 131704 148201 150285 150722 156239 182512.
Po 500 zł. N-ry: 309 353 446 2668 3079 3490 12929 13127 18561 19516 21379 23204 23721 24097 28266 29573 29676 31973 33624 33890 34268 34653 35468 35950 36672 37429 37840 38015 38026 38178 38556 38652 39156 40052 41549 42114 42210 43211 44083 44550 44672 45682 46936 49407 50108 50168 50279 50355 52124 53250 53817 53906 56293 56432 56928 60595 61571 63182 68727 69784 73339 75075 75542 76305 76503 77078 77470 77723 79406 79501 79502 81681 81715 84274 84496 86430 86626 88378 90893 91363 92794 96115 96394 97993 98217 98232 99323 99466 100310 102149 103450 104874 104986 104999 105056 105071 106653 108267 108674 109097 111130 111959 112968 114721 116136 116590 117647 119107 120982 124552 125248 127720 129539 129553 129797 130270 132374 133291 134411 134657 135401 137722 138489 139595 139633 140355 141517 143003 143879 144717 145616 146630 155703 157786 159243 161969 163151 163775 164946 166636 167917 168024 168145 169228 170167 172231 175904 175412 176611 177634 178295 180316 181389 181722 181963 182489 182501 182585 183069 183334 184040.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8,90, a za kabel New-York 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich bardzo mocny Zurych, który podniósł się ze 171,73½ na 171,81½, pozatem nieco mocniejszy Paryż. Londyn obniżył się z 43,23 na 43,22¾. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172,85, a za dewizy Berlin 212,29. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8,89, a rubel złoty 4,63½ przy mniejszym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita, raczej mocniejsza. Z akcji bankowych podniósł się Bank Polski ze 166,00 na 166,50. W dziale akcji przemysłowych nieco wzmocnione „Siła i Światło" i Cegielski, natomiast nieco słabsze Lilpopy i Starachowice. Z papierów państwowych wzmocniła się 4% Premj. Poż. Inwestycyjna ze 119,25 na 119,75, natomiast obniżyły się: 5% Premj. Poż. Dolarowa z 59,00 na 58,75 i 5% Poż. Konwersacyjna z 49,50 na 49,25. Listy zastawne mocniejsze, 4½% L.Z. Ziemskie podniosły się z 48,50 na 48,75, a 8% L. Z. m. Warszawy z 66,25 na 67,25.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KLUB RADNYCH P. P. S.

W czwartek dn. 12 b. m. o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, -odbędzie się posiedzenie klubu radnych miejskich PPS.

EGZEKUTYWA O. K. R. WARSZAWA. Dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie EGZEKUTYWY WARSZAWSKIEJ.

W poniedziałek, 16 b. m., o godz. 9,30 i 5 popoł. odbędzie się, w lokalu przy ul. Długiej 19, ogólne zebranie wszystkich członków ORGANIZACJI TRAMWAJOWEJ P. P. S.

Na porządku dziennym:

1) Referat o zagadnieniach gospodarczych klasy robotniczej;

2) sprawa akcji pracowników tramwajowych;

3) sprawy organizacyjne;

4) wolne wnioski.

ŚRODA, 11 B. M.

Dzielnica Pocztowa. W lokalu przy ul. Wareckiej 7, o godz. 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Marymont — Żoliborz. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Mickiewicza 1, ki. sch. 12, przyziemie, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Na porządku dziennym referat tow. L. Winteroka p. t. „O jutrzejszy program i linję taktyczną P. P. S.".

CZWARTEK, 12 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Ząbkowska 41-43, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat wygłosi tow. Sieradzki Józef.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Chocimskiej 23, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Dubik („Istota i znaczenie budżetu w gospodarce państwowej").

Dzielnica Wola — Czyste. O godz. 6, w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu; o godz. 7 ogólne zebranie członków. Referat wygłosi tow. Benkiel Stanisław.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Grochów. O godz. 6, w lokalu przy ul. Osieckiej 33, odbędzie się posiedzenie Komitetu; o godz. 7 ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Dyżury w lokalu dzielnicy odbywają się we wtorki i piątki od 7 — 8 wiecz.

Koło Tramwajarzy Warsztaty P. P. S. O godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41 — 43. Dnia 11 września w środę, o godzinie 5 po poł. i 7 wieczór odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. Władysława Roguskiego na temat **„Znaczenie organizacji politycznej i zawodowej w życiu kobiety".**

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ SZLIFIERZE!

W środę dnia 11 b. m. o godz. 5 min. 30 wieczorem w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się powtórne ogólne zebranie szlifierzy

Z powodu ważnych spraw, prosimy o stanowcze przybycie wszystkich szlifierzy z legitymacją Związku.

Ze Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego w dn. 4 b. m. m. in. zdecydowano i uchwalono:

1) Otworzyć Oddział ekspedjentek, ekspedjentów i służby pomocniczej (restauracje, cukiernie i kawiarnie), z siedzibą ul. Długa 19 (lokal Związku Rob. Przem. Spożywczego), tel. 162-19. Kierownikiem Oddziału jest tow. **Gelbras.** Kancelarja czynna w g. 10 — 1 popoł. i 5 — 8 wiecz.

2) Wydać okólnik do Oddziałów, z wyjaśnieniami co do angażowania pracowników na P. W. K. przez Okręg Poznański; o usiłowaniach zakładania rozbijackich organizacji (B. B. S. i Federacja Pracy); o sytuacji obecnej; **o wycofaniu z Sejmu przez Rząd obecny ustawy o ubezpieczeniu na starość;** o popieraniu przez restauratorów rozbijackich „związków" i t. p.

3) Wreszcie przyjęto do wiadomości przedstawionych przez Oddziały: Kelnerów, Dzielna 20 i Prac. Hotelowych, na mocy § 27 Statutu Związku — nowych członków Komitetu Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej (na miejsce ustępujących)—tow. tow.: **Trafnego Stefana, Cienkiego B., Jonisza J. i Klajminca J.**

BILANS SUROWY
Kasy Chorych m. Warszawy
na dzień 1 lipca 1929 r.

STAN CZYNNY:

Gotówka w Kasie i bankach		388.712,89	
Papiery wartościowe		19.836.—	
Weksle		223.554 82	
Nieruchomości		6.386.200,68	
Ruchomości		2.442.764,81	
Zapasy leków, środków opatrunk. i materjał.		1.672.424,45	
Udziały		663.304,01	
Dłużnicy:			
Pracodawcy za składki	13.874.998,13		
Kasy Chorych obce	207,792,49		
Różni	2.225.047,77	16,307.838,39	28.104.636,05
Świadczenia członków Kasy Chorych			
Zasiłki i zwroty gotówk.	7.121.087,70		
Koszty leczenia	13.109.030,84	20.230.118,54	
Koszty administracji		1.661.367,79	
Koszty ogólne		440.161,21	22.331.647,54
			50.436.283,59

STAN BIERNY:

Fundusz zapasowy	17.744.011,19	
Fundusz rezerwowy na udziały	338.794,87	
Fundusz amortyzacyjny	1.827.278,01	
Wierzyciele	2.233.195,46	
Zobowiązania hipoteczne	333.927,55	
Kaucje	174,850,95	
Akcepty	345.145.—	
Sumy przechodnie	1.549.209,94	24.546.412,97
Składki członkowskie	24.998.185,38	
Wpływy różne	891.685,24	25.889.870,62
		50.436.283,59

Warszawa, dnia 9 września 1929 r.

NACZELNY BUCHALTER
de Walden Anatol.

KOMISARZ
(—) K. Rożnowski.

XIV ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW RZPLITEJ POLSKIEJ.

Dn. 20, 21 i 22 września r. b. odbędzie się w Poznaniu, w lokalu przy ul. Słowackiego 21, XIV Zjazd Związku z następującym porządkiem dziennym:

I-szy dzień obrad.

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Zjazdu. 2) Wybory Komisyj. 3) Odczytanie protokułu poprzedniego Zjazdu. 4) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej.

II-gi dzień obrad.

5) Kasa Płac — referat Oddziału Lwowskiego. Po referacie obrady Komisyj. 6) Sprawozdanie i wnioski Komisji.

III-ci dzień obrad.

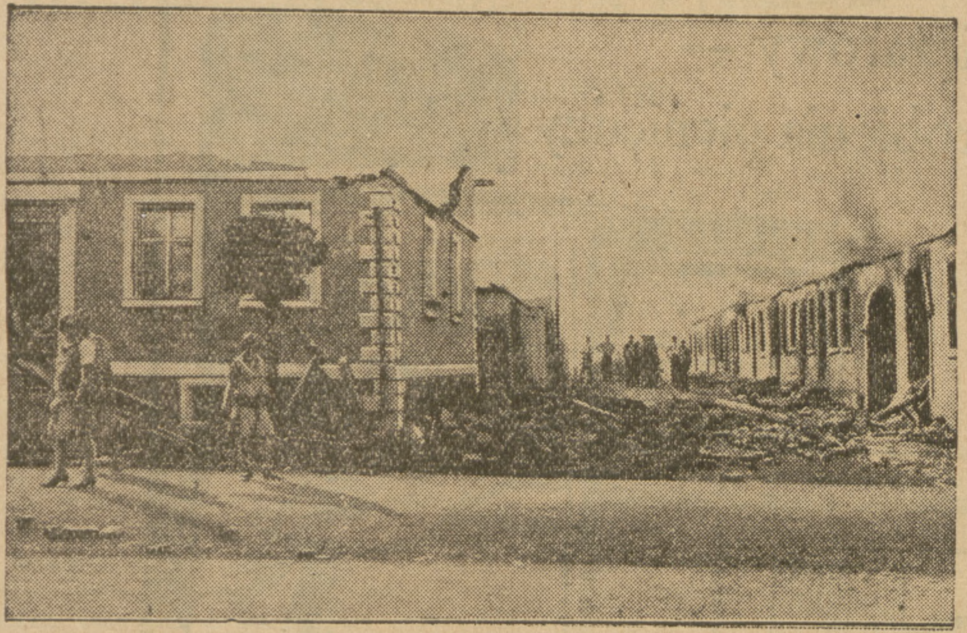
7) Wybór Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

Po zamknięciu Zjazdu wspólny obiad, zwiedzanie miasta i Powszechnej Wystawy Krajowej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Robotnicy, popierajcie swoje pismo codzienne

OLBRZYMI POŻAR



W miejscowości Teuschnitz w Niemczech wybuchł pożar, który poczynił w mieście olbrzymie spustoszenie. Około 150 domów padło pastwą płomieni. Przeszło 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

ZUCHWAŁE NAPADY W ŚRÓDMIEŚCIU

Przechodzący nocy ubiegłej około godziny 1-ej przod. z komendy policji pow. warsz. Pawlik zauważył przed domem nr. 15 przy ul. Nowy Świat dwóch drabów, znęcających się nad jakimś leżącym na chodniku mężczyzną, którego w nieludzki sposób bili i kopali gdzie popadło. Gdy awanturników, po obezwładnieniu, wraz z pobitym, sprowadzono do komisarjatu, okazało się, że są to znani policji urwipołcie: Jan Pindor i Mieczysław Koll, napadniętym zaś Tadeusz Solecki. Rzezimieszki zaczepili go, wracającego do domu i zażądali pieniędzy na wódkę, a gdy Solecki odmówił im, rzucili się na niego i poczęli bić. W czasie spisywania protokułu zjawiła się w komisarjacie posiniaczona i płacząca Władysława Orzeszkówna i zameldowała, że jacyś dwaj osobnicy napadli na nią pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego, gdzie dotkliwie ją pobili i znęcali się nad nią. Gdy Orzeszkównie pokazano Pindora i Kolla, przybyła rozpoznała w nich sprawców napadu i pobicia. Rzezimieszków przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE NIKOTYNĄ

Do lecznicy dr. Solmana przewieziono 47-letniego Józefa Łapińskiego, inż. budowlanego, który w 4 godziny później zmarł. Według opinji lekarza, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia nikotyną. Łapiński był nałogowym palaczem.

ZAGINIONA DESPERATKA

32-letnia Agnieszka Imborówna, służąca u prokuratora sądu apelacyjnego, p. Rudnickiego, wyszła z domu przy ul. Bielańskiej Nr. 6 dnia 8 b. m. i dotychczas nie wróciła. Rysopis: wysoka blondyna, włosy obcięte, oczy niebieskie, ubrana w palto czarne i kapelusz ciemny. Wobec faktu, że zaginiona przed kilku dniami usiłowała pozbawić się życia, zachodzi przypuszczenie, że mogła po raz drugi targnąć się na życie.

WYPADKI SAMOCHODOWE

— Na ul. Nowolipki róg Smoczej samochód przejechał 65-letnią Esterę Goldszteinową, która uległa ogólnemu potłuczeniu. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia poszwankowaną przewieziono do domu. Kierowca zwiększył szybkość i zbiegł.

— Przed domem Nr. 157 przy ul. Grochowskiej dostał się pod samochód 29-letni Józef Lis, tragarz, doznając potłuczenia lewego łokcia i prawego uda. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

— Przy zbiegu ul. Senatorskiej i Podwale samochód przejechał 70-letnią Aleksandrę Okmięcką, praczkę. Ogólnie potłuczoną staruszkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

ZE SPORTU

PIĘCIOLECIE R.K.S. LAWINY

W ubiegłą niedzielę odbyła się skromna uroczystość pięciolecia istnienia Robotniczego Klubu Sportowego „Lawina". Klub powyższy, dobrze znany na Pradze ze swej energicznej działalności, pracuje, jak i inne zresztą kluby robotnicze w niesłychanie ciężkich warunkach. Nie mając znikąd poparcia, klub może liczyć tylko na własne siły, nadomiar złego brak lokalu paraliżuje również pracę do pewnego stopnia. Młodzież robotnicza, przyzwyczajona od dzieciństwa do ciężkich warunków, nie zraża się jednak i prowadzi dalej wytężoną akcję nad odrodzeniem fizycznem proletarjatu.

W ramach uroczystości jubileuszowych odbyły się również zawody sportowe. Mianowicie rozegrany został na boisku 36 pp. mecz piłki nożnej pomiędzy Lawiną I a drugą drużyną. Zwyciężyła oczywiście pierwsza drużyna. Wynik 8:1 (3:1). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Staszewski (3), Szulikowski (2), Tankowski (2), oraz Bromsztejn (1), a dla pokonanych Wysocki. Sędziował tow. M. Porczek.

Podczas przerwy przedstawiciel Warszawskiego R. S. K. O. tow. **M. Porczek** wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem życzył towarzyszom z Lawiny dalszej pomyślnej pracy dla odrodzenia fizycznego klasy robotniczej. Do tych życzeń przyłącza się i Redakcja „Robotnika".

DROBNE WIADOMOŚCI Z CAŁEJ POLSKI

W towarzyskim meczu piłkarskim Orzeł pokonał Varsovię 8:2, przyczem bramki zdobyli: Łazarewicz (4), Walentynowicz III, Zgierski, Burzyński i Baryla, a dla Varsovii — Pomianowski i Kosierski.

Mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej zostały unieważnione z powodu nieformalnego i sprzecznego z regulaminem ich przeprowadzenia, wobec czego rozgrywki będą powtórzone systemem puharowym.

W finałowej rozgrywce o mistrzostwo okręgu kieleckiego RKS. Radom pokonał KS. Sosnowiec 4:1 i grać będzie o wejście do Ligi.

Naprzód (Lipiny) zdobył mistrzostwo okręgu śląskiego, uzyskując potrzebny jeden punkt na meczu z BBSV. 0:0.

Na kortach Legji rozegrano finałowe spotkanie turnieju tennisowego Legji w grze pojedyńczej panów między zwycięzcą obu braci Stolarowych, Marszewskim, a „Piotrowskim". Po emocjującej grze Marszewski pokonał „Piotrowskiego" 6:3, 6:4, 6:4. Drużynowe mistrzostwo turnieju zdobył zespół WLTK.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w grach sportowych.

Polski Związek Gier Sportowych zamierza zgłosić Polskę do kobiecych mistrzostw Europy w grach.

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Warta pkt. 24, 2) Wisła pkt. 22, 3) ŁKS. pkt. 21, 4) Legja pkt. 19, 5) Garbarnia pkt. 19, 6) Cracovia pkt. 18, 7) Czarni pkt. 16, 8) Polonia pkt. 16, 9) Warszawianka pkt. 13, 10) Ruch pkt. 13, 11) Turyści pkt. 12, 12) IFC pkt. 11, 13) Pogoń pkt. 10.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Kaprys księżnej" z A. Menjou.

Astra (Dzika 51): „W imieniu cara" z Lyą de Putti.

Capitol: „Uwodziciel" z Mary Kid.

Casino: „Plac Waszyngtona" i „Donżuanki".

Collosseum: „9,25" (Przygoda jednej nocy) z Eug. Bodo, Walterem i Norską.

Filharmonja: „Serce nie sługa" z Billie Dove.

Miejski: „Symfonja północy".

Nowości (Bielańska 5): „Intrygant".

Pan: „Djablica z Trypolisu".

Palace: „Jej pieprzyk" z Willy Fritschem.

Quo Vadis: „Serce nie sługa".

Stylowy: „Marynarz słodkich wód" z Buster Keatonem.

Splendid: „Cesarskie klejnoty" z G. O'brien.

Światowid: „Zapomniane twarze" z Clive Brook i Mary Brian.

LLOYD GEORGE W NIEMCZECH



LLOYD GEORGE, były premjer angielski i przywódca angielskiej partji liberalnej, przybył ostatnio — po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny — do Niemiec. Lloyd George bawi — wraz z rodziną — w miejscowości kąpielowej Freudenstadt (Schwarzwald).

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Opowieści Hoffmana"

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

OTWARCIE TEATRU „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20) nastąpi w piątek, 13 b. m., o godz. 8 wiecz. Odegrana będzie głośna sztuka Eleonory Kalkowskiej p. t. „Sprawa Jakubowskiego" („Józef"). Na przedstawieniu będą obecni przedstawiciele władz, prasy i zaproszeni goście. Od soboty, dn. 14 b. m. codziennie o godz. 8 wiecz „Sprawa Jakubowskiego" z Januszem Strachockim w roli głównej.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana".

Teatr Narodowy. Dziś „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie „Para nie para".

Operetka L. Messal (Marszałkowska 114). Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych" z udziałem całego zespołu.

Teatr Eliseum (Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

Ogród „Dolina Szwajcarska", ul. Szopena 3. Dziś i codziennie rewja p. t. „Złota jesień".

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powszechn. Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15. Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinistów Zw. Drukarzy pod dyr. prof. S. Snieckowskiego. 1. Sousa: Marsz „Pod gwiaździstym sztandarem". 2. Offenbach: Barkarola z op. „Opowieści Hoffmana". 3. Ketelbey: Intermezzo „Jarmark perski". 4. Jarnefeld: Kołysanka. 5. Tymolski: „Hej, z góry mazury". 6. Noskowski: Antrakt z op. „Livia Quintilla". 7. Yoshitomo: Japoński taniec z latarniami. 8. Osmański: Wiązanka melodyj polskich. 9. Namysłowski: Mazur „Podkóweczki". 18.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny. 20.05. Odczyt z Krakowa. 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka (sopran), Kazimierz Blaschke (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 21.30 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z P. W. K. w Poznaniu; orkiestra Karasińskiego i Kataszka.

JUTRO.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,40. Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,30. Program dla dzieci 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. „Wśród książek". 17,50. Ostatnie nowiny z Wystawy. 18,00. Koncert kameralny. 19,00. Rozmaitości, oraz Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19,25. Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19,40 — 19,55. Przerwa. 19,56 — 20,05. Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny. 20,05. Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Dzwon, jako pomnik wiary i miłości ojczyzny" (z transmisją bicia dzwonów z P.W.K.). 20,30. Koncert Orkiestry Policji Państwowej. 22,00. Komunikaty: meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22,45 — 23,45. Muzyka salonowa z „Oazy".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.